



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (137.)
w dniu 22 listopada 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Armenii Pawłem Cieplakiem.
2. Spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Islandii Gerardem Pokruszyńskim.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 32)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marek Rocki)

Przewodniczący Marek Rocki:

Otwieram sto trzydzieste siódme posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

W porządku posiedzenia są spotkania z 2 kandydatami na stanowiska ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych Rzeczypospolitej Polskiej: w Republice Armenii – panem Pawłem Cieplakiem oraz w Republice Islandii – panem Gerardem Pokruszyńskim.

Przebieg naszych spotkań jest taki, że kandydaci przedstawiają swoją wizję misji w kraju, w którym będą reprezentowali Rzeczpospolitą, a potem następuje seria pytań czy komentarzy.

Witam panów dyrektorów z Departamentu Polityki Europejskiej.

Panie Ambasadorze, proszę.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Armenii Paweł Cieplak:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Senator! Panowie Senatorowie! Drodzy Koledzy!

Dziękuję serdecznie za możliwość spotkania i prezentacji mojego programu.

Bardzo krótko opowiem o sobie. Pracuję w MSZ od 1991 r. Przeszedłem większość szczebli kariery. Byłem m.in., jako pierwszy sekretarz, zastępcą ambasadora na Łotwie, później, jako radca, zastępcą ambasadora na Litwie, później ambasadorem w Kazachstanie, między 2007 r. a 2010 r. Wcześniej, będąc zastępcą, kierowałem ambasadami pomiędzy zmianami na stanowisku ambasadorów. No i ostatnie lata, od 2011 r. – po powrocie z placówki pracowałem w Departamencie Wschodnim jako naczelnik wydziału rosyjskiego, a obecnie pracuję jako kierownik działu Azji Centralnej. Przez rok pracowałem też w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Jeśli chodzi o główne elementy moich planów pracy w Erywanii w Armenii, to na wstępie chcę oczywiście zaznaczyć, że z natury rzeczy ambasada musi się zajmować wszystkimi bieżącymi sprawami, które pojawiają się podczas pracy w państwie przyjmującym. Za chwilę przedstawię główne elementy tej pracy.

Na wstępie może taki krótki rys historyczny. Ormianie są narodem, który ma wieloletnią historię kontaktów z Polską. To trwa już 650 lat, licząc od przywileju króla Kazimierza Wielkiego dla Ormian lwowskich. Ormianie zapisali się bardzo dobrze w historii I Rzeczypospolitej, także później, w XIX wieku, i później, w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy arcybiskup Józef Teodorowicz, arcybiskup obrządku ormiańskiego, był przez pewien czas posłem, a później nawet senatorem Senatu Rzeczypospolitej I kadencji. Jeśli chodzi o ostatnie lata, to w ustawie z 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych Ormian wypisano jako 1 z 9 mniejszości narodowych, które uznajemy w Polsce. W spisie powszechnym z 2011 r. ponad 3 tysiące 600 osób zadeklarowało narodowość ormiańską. To są elementy, które, że tak powiem, wpływają na całokształt naszych relacji dwustronnych.

Jeśli chodzi o Polonię w Armenii, to nie jest ona liczna. To jest kilkaset osób, z czego tylko część jest, że tak powiem, aktywna w organizacjach, które tam prowadzimy.

Jeśli chodzi o elementy współpracy politycznej, to stosunki dyplomatyczne z Armenią nawiązaliśmy ponad 25 lat temu. 26 lutego tego roku była rocznica. Na początku budowaliśmy podstawy stosunków. W 1998 r. w ramach polskiego przewodnictwa w OBWE minister spraw zagranicznych zdecydował się otworzyć ambasadę w Erywanii, a Ormianie otworzyli ambasadę u nas. Można powiedzieć, że lata 2010-2013 były takim najwygodniejszym, z naszego punktu widzenia, okresem w relacjach dwustronnych. Wiązało się to z tym, że wówczas mieliśmy jeszcze nadzieję na to, że Ormianie będą zainteresowani integracją z Unią Europejską i że będą zmierzać w kierunku stowarzyszenia. W wyniku presji rosyjskiej przestało to być możliwe od 2014 r. Obecnie Armenia jest członkiem zarówno sojuszu wojskowego ODKB, który kontroluje Rosja, jak i Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej. W związku z tym pewne możliwości są już, obiektywnie rzecz ujmując, zamknięte. No ale będziemy próbować pracować w tych warunkach, które są możliwe.

Ostatnia wizyta naszego premiera w Armenii odbyła się w 2010 r., a ostatnia wizyta prezydenta – w 2011 r. Prezydent Armenii był w Polsce w 2013 r.

To, z czego naprawdę się cieszę, to fakt, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy nastąpiło realne przyspieszenie w relacjach dwustronnych z Armenią. 19 września prezydenci Duda i Sarkisjan rozmawiali w Nowym Jorku. W dniach 27–28 września wiceminister spraw zagranicznych Bartosz Cichocki odbył konsultacje polityczne w Erywanii ze

swoim odpowiednikiem. W dniach 18-20 października, niedawno, przewodniczący parlamentu Ara Babloyan spotkał się w Warszawie z prezydentem, z marszałkami Kuchcińskim i Karczewskim, i z wicepremierem Glińskim. W tym samym czasie pan minister Waszczykowski gościł w Armenii w ramach objazdu wszystkich 3 państw Kaukazu Południowego. Minister Waszczykowski rozmawiał tam z prezydentem Sarkisjanem i ministrem Nalbandyanem.

To, co będę próbował robić, to utrzymanie tej korzystnej dynamiki współpracy politycznej. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się zorganizować kolejne posiedzenie komisji międzyrządowej ds. współpracy gospodarczej. Jeżeli się uda, to jeszcze 21 grudnia tego roku odbędzie się posiedzenie w Warszawie, i mam nadzieję, że w końcu 2018 r. uda się zorganizować kolejne posiedzenie – już tam, w Erywanii.

Przyszły rok będzie wyjątkowy w najnowszej historii Polski – to stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę. Wiem, że podczas ostatnich rozmów z panem marszałkiem Karczewskim przedstawiciel prezydium parlamentu Armenii został wstępnie zaproszony do odwiedzenia Polski podczas którejś z uroczystości związanych z obchodami stulecia. Ormianie także zaprosili przedstawiciela prezydium którejś z izb parlamentu do obejrzenia uroczystości w Armenii. Tak że będzie miała miejsce taka korzystna sytuacja. Mamy oczywiście nadzieję na to, że odbędą się kolejne konsultacje polityczne na szczeblu wiceministrów MSZ. Oprócz tego, jak już pan przewodniczący słyszał osobiście, jest szansa, że będą nawiązywane osobne kontakty przez senacką Komisję Spraw Zagranicznych...

(Przewodniczący Marek Rocki: ...i Unii Europejskiej.)

...i Unii Europejskiej, co zostało uzgodnione podczas ostatniej wizyty. Byłoby to bardzo korzystne także z punktu widzenia ambasady.

Pamiętając o tym, że zwykle kadencja ambasadorów trwa 4 lata, oczywiście myślę o tym, żeby na przyszłe lata przygotować spotkania, że tak powiem, na poziomie prezydentów i spotkania na poziomie premierów. Ważne jest to, że w Armenii zachodzi teraz proces zmiany konstytucji i po kwietniu przyszłego roku władza zostanie przekazana w ręce premiera. Obecnie prezydent jest najistotniejszą postacią w tamtejszym systemie politycznym. Myśląc o tych przyszłych spotkaniach na najwyższym szczeblu, trzeba jednak pamiętać, że one muszą przynosić jakieś konkretne efekty, także gospodarcze. W związku z tym te wizyty będą uzależnione od tego, na ile uda się przygotować konkretną materię do osiągnięcia jakichś pozytywnych skutków.

Oczywiście ważne jest to, że są grupy parlamentarne zarówno po stronie polskiej, jak i po stronie ormiańskiej. Te kontakty grup parlamentarnych będą na pewno w najbliższych latach aktualne i możliwe do zrealizowania, bo ze strony ormiańskiej jest życzliwe podejście ku temu. Przewodniczący ormiańsko-polskiej grupy parlamentarnej w poprzednim parlamencie był nawet członkiem delegacji parlamentarnej przybyłej z panem Babloyanem.

Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą, która jest elementem oczywistym, to trzeba wspomnieć, że według oficjalnych danych mamy stosunkowo małe obroty. To, zdaje się, 73 miliony zł w 2015 r. i 61 milionów zł w 2016 r. Te liczby, jak zresztą często bywa w przypadku Wschodu,

nie odzwierciedlają całości realiów gospodarczych, bo ze względu na członkostwo Armenii w Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej niektóre polskie towary, w tym żywność, mogą być reeksportowane przez spółki białoruskie lub rosyjskie na tamten teren. Wiem, że koledzy z ambasady myśleli nawet o reeksporcie niektórych kategorii naszej żywności poprzez Armenię dalej, do innych krajów. To będzie taki najbardziej konkretny element naszej pracy. Ale trzeba oczywiście pamiętać o tym, że będzie to możliwa działalność polegająca na promocji poszczególnych gałęzi gospodarki. Na razie nie wiemy jeszcze, jak będzie w praktyce funkcjonowała współpraca między nowo tworzonymi agendami Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. Oczywiście wiemy, że nie będzie szansy na to, żeby utworzyć w Erywanii biuro tej agencji – biuro będzie zapewne tylko w Tbilisi i być może po prostu będzie też obejmowało swoimi kompetencjami teren Armenii.

Jeśli chodzi o kontakty Unii Europejskiej z Armenią, to mam dla państwa senatorów bardzo dobrą wiadomość. Hit: dzisiaj, dosłownie 3 godziny temu, nasz przedstawiciel podpisał CEPA, czyli umowę o kompleksowym i wzmocnionym partnerstwie Unii Europejskiej z Armenią. Przedstawiciel rządu Armenii podpisze ją pojutrze. Oczywiście 2018 r. będzie czasem dla MSZ na przeprowadzenie we współpracy z odpowiednimi komisjami sejmowymi i senackimi procesu ratyfikacji tej umowy, tak jak robiliśmy to rok temu w przypadku ratyfikacji analogicznej umowy z Kazachstanem. Tak że będziemy oczywiście liczyli na współpracę komisji parlamentarnych obu izb w tej sprawie, bo warto byłoby doprowadzić do ratyfikacji tej umowy do końca 2018 r., co jest realne.

(Głos z sali: Bo udało się...)

Bo udało się tak zrobić w przypadku umowy z Kazachstanem.

Oczywiście, jak państwo doskonale wiecie, już w przyszłym roku będziemy członkiem niestałym Rady Bezpieczeństwa ONZ, tak więc zwiększy się możliwości naszej aktywności w dyskusji na forum ONZ o sytuacji w Górskim Karabachu. Koledzy z Departamentu Narodów Zjednoczonych i Praw Człowieka wspominali mi też, iż istotny będzie monitoring spraw związanych z polityką prowadzoną przez UNESCO. Czasami kontrowersje wywołuje sposób, w jaki Armenia chciałaby załatwiać poprzez UNESCO swoje interesy narodowe.

Droży Państwo, naturalnym elementem pracy ambasady jest oczywiście wspieranie środowiska polskiego, choć nie jest ono może zbyt liczne. Tak się składa, że dosłownie 2 tygodnie temu poprzednia długoletnia przewodnicząca Polonii w Armenii zakończyła swoją pracę z racji wieku – ma już ponad 82 lata. Tak że mamy nową przewodniczącą, która ma dosyć dobry kontakt z ambasadą, więc myślę, że będzie szansa na prowadzenie tam jakichś projektów z dziedziny promocji języka polskiego. Sytuacja jest dobra, ponieważ moi poprzednicy zadbali o to, żeby zapewnić wsparcie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wysyłamy tam po prostu corocznie lektorkę z jednego z uniwersytetów. I tak samo ORPEG, czyli biuro podległe Ministerstwu Edukacji Narodowej, wysyła nauczycielkę do nauczania języka polskiego na poziomie szkoły podstawowej. Oczywiście wydawane są Karty Polaka, chociaż

nie jest ich dużo. O ile pamiętam, od 2008 r. wydano je dla mniej niż 100 osób. To samo dotyczy kwestii repatriacji – przez te lata bodajże około 80 rodzin, że tak powiem, repatriowało się do Polski. W tej kwestii, w przeciwieństwie do innych krajów, raczej nie należy oczekiwać jakiegoś istotnego zwiększenia się tych liczb.

Jest sprawą oczywistą, że w pracy ambasady będziemy się kierowali wytycznymi związanymi z exposé ministra spraw zagranicznych – ostatnie było wygłoszone 9 lutego tego roku – jak również założeniami polskiej polityki zagranicznej na 2017 r., przyjętymi 3 stycznia tego roku, i oczywiście wszystkimi kolejnymi dokumentami, które będą ogłaszane jako obowiązujące dla całego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Jeśli chodzi o kwestie konsularne, to sytuacja jest w zasadzie dobra, ponieważ już od kilku lat obywatele Armenii mają ułatwienia wizowe, które przyznano też części innych państw Partnerstwa Wschodniego. Partnerstwo Wschodnie będzie oczywiście istotnym elementem naszej pracy. Będziemy się starali przekonywać naszych ormiańskich partnerów do utrzymania tych kontaktów, które miały miejsce dotychczas. Sytuacja jest o tyle dobra, że obywatele Unii Europejskiej są już zwolnieni z obowiązku wizowego w przypadku krótkich podróży turystycznych. Jeden z moich poprzedników zadbał o to, żeby istniało bezpośrednie połączenie lotnicze z Warszawy do Erywanu, a więc nie jest najgorzej. Wiem, że oferta polskich firm turystycznych jest całkiem ciekawa i przystępna cenowo. Tak że sytuacja jest całkiem przyzwoita.

Droży Państwo, nie będę przeciągał – jeżeli są jakieś konkretne pytania, to oczywiście chętnie odpowiem. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.
Otwieram dyskusję.
Senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Panie Ambasadorze, przede wszystkim gratuluję, że został pan skierowany do tak ważnego kraju. Cieszę się, że w Erywanu będzie ambasador Polski. Chciałbym zwrócić uwagę na 2 kwestie, które wydają mi się uzupełnieniem tego, o czym pan wspominał.

Oczywiście ubolewamy nad tym, że Armenia podjęła przed kilkoma laty decyzję o wycofaniu się z Partnerstwa Wschodniego. Zrobiła to pod ewidentnym naciskiem swojego dużego sąsiada. Często mówi się o Armenii jako o lotniskowcu rosyjskim na południowym Kaukazie. Mamy co do tego pełną jasność. Ale równocześnie nie należy zapominać o tym, że Armenia niejako historycznie, niejako między wierszami, jest zainteresowana tym, żeby korzystać z dorobku europejskiego. Nie mam na myśli sfery kultury, dlatego że kultura europejska i ormiańska od wieków były ze sobą połączone. Mam na myśli takie zagadnienia, o których wielokrotnie sam słyszałem w Erywanu, jak na przykład chęć szkoleń, dopasowywania prawa armeńskiego

do *acquis communautaire*. I my możemy się dzielić swoimi doświadczeniami w tym zakresie, nawet jeżeli Armenia nie uczestniczy w programach Partnerstwa Wschodniego, a ostatnia obecność delegacji armeńskiej w Senacie tylko to potwierdziła. To po pierwsze.

Po drugie, bardzo proszę o roztoczenie parasola ochronnego nad ważną inwestycją, jedyną inwestycją ze sfery obronnej, jaka została przez Polskę przed laty, za moją sprawą, ulokowana w Armenii – mam na myśli inwestycję przedsiębiorstwa Lubawa.

(Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Armenii Paweł Cieplak: Tak.)

To jest trochę tak, jakby na Marsie wylądował statek kosmiczny – bo mniej więcej tak wygląda inwestycja Lubawy. To są nowoczesne budynki, nowoczesne maszyny, dobrze przygotowany personel, a wokół jest, niestety, infrastruktura taka jak w całej Armenii. Zarówno z punktu widzenia polskiego, jak i ormiańskiego, ta inwestycja wydaje się swoistym symbolem dobrej współpracy, i prosiłbym o pochylenie się nad nią.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Armenii Paweł Cieplak:

Czy mogę odpowiedzieć?

Panie Senatorze, już odpowiadam.

Będąc w delegacji w Armenii w dniach 6–7 listopada, rozmawiałem z różnymi osobami. Jeśli chodzi o wszystkie kwestie szkoleniowe, w tym także o ewentualne dopasowywanie prawa Armenii do prawa unijnego, to tak się składa, że Piotr Świtalski, pracownik MSZ, jest szefem delegatury unijnej w Erywanu i on tam pewne rzeczy robi. Tam są oczywiście różne... Nie ma czasu na to, żeby opowiadać o szczegółach, ale pewne rzeczy robi. Ma bardzo ciekawe pomysły na różne działania, na przykład na takie, jakie pan kiedyś podejmował w Krakowie, jeszcze będąc prezesem fundacji, to znaczy związane z różnymi szkoleniami, że tak powiem, dla samorządowców. Bariera jest tylko – jakby to powiedzieć – to, jak szybko miejscowi mogą przyjąć te doświadczenia, dlatego że... Jest na przykład pomysł szkoleń w ramach budżetu partycypacyjnego. Czyli są to takie rzeczy, w przypadku których potrzeba 12, 16 lat, żeby to weszło w świadomość i w praktykę administracyjną. To tylko tyle.

A jeśli chodzi o Lubawę, to 7 listopada rozmawiałem z przedstawicielem Lubawy właśnie na Armenię. To wszystko ma się rozstrzygnąć do 30 listopada. Oni przedstawili... Zresztą bardzo ciekawie opowiadał mi o tych wszystkich elementach. Abstrahując od różnych uwarunkowań geopolitycznych – bo Chińczycy rywalizują o sprzedaż kamizelek kuloodpornych... Jak powiedziałem, wszystko ma się rozstrzygnąć w najbliższym tygodniu, do 30 listopada, bo albo będzie możliwość podpisania nowych kontraktów dla tej firmy, albo nie, i wtedy już będzie... Wiem, że prezes Lubawy ubiega się o spotkanie z prezydentem Armenii 30 listopada. Tak że to wszystko dzieje się w tym momencie. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Dziękuję wobec tego.

I poproszę pana ambasadora o przedstawienie...

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Islandii Gerard Pokruszyński:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W ciągu ostatnich kilkunastu lat Islandia stała się krajem bardzo bliskim dla Polaków, ale również bardzo ważnym partnerem dla Polski. Stosunki dwustronne pomiędzy naszymi państwami oparte są na owocnej współpracy i ożywionych ostatnio kontaktach politycznych. Należy podkreślić współpracę na płaszczyźnie wielostronnej, zwłaszcza na forum Sojuszu Północnoatlantyckiego, gdzie mamy do czynienia z daleko idącą zbieżnością ocen aktualnej sytuacji międzynarodowej i bezpieczeństwa w Europie. Pomimo dobrych relacji dwustronnych stosunki polsko-islandzkie nie są pozbawione wyzwań, sprostaniu którym będzie poświęcona moja misja. Pozwolę sobie na przedstawienie najważniejszych obszarów zagadnień współpracy polsko-islandzkiej.

Pierwszy obszar stanowi współpraca w dziedzinie politycznej. Należy podkreślić, że stosunki polsko-islandzkie mają już 95-letnią historię. Islandia uznała państwo polskie 28 stycznia 1922 r., kiedy jeszcze nie była republiką, a już jako republika, którą jest od 1944 r., nawiązała formalnie stosunki dyplomatyczne z Polską – nastąpiło to w 1946 r.

Musimy wziąć pod uwagę fakt, iż polityka zagraniczna Islandii jest prowadzona głównie we współpracy z państwami nordyckimi oraz w ramach organizacji regionalnych. Drugim najważniejszym dla Islandii kierunkiem współpracy zagranicznej są relacje z państwami członkowskimi Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Nowym elementem w polityce zagranicznej Islandii są dobre relacje z Chinami. W polityce bezpieczeństwa Islandia opiera się na członkostwie w NATO i bliskich relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Poparcie przez Islandię sankcji unijnych nałożonych na Rosję w związku z aneksją Krymu i działaniami na wschodzie Ukrainy wpłynęło na osłabienie relacji Islandii z tym państwem.

Stosunki polsko-islandzkie rozwijają się dobrze. Islandia jest ważnym partnerem politycznym Polski. Istotny jest sojuszniczy charakter naszych relacji w ramach NATO. Ważnym obszarem dialogu pozostaje współpraca w ramach mechanizmów finansowych EOG. Strona islandzka jest świadoma znaczenia polskiej imigracji zarobkowej dla rozwoju gospodarki islandzkiej. Dynamika kontaktów polsko-islandzkich odpowiada stanowi relacji, a w ostatnim czasie została wzmocniona. W dniach 20-21 czerwca 2017 r. minister spraw zagranicznych, pan Witold Waszczykowski, złożył wizytę w Reykjavíku. Była to pierwsza oficjalna wizyta szefa polskiej dyplomacji od 1976 r. Minister wziął

udział w nieformalnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Rady Państw Morza Bałtyckiego oraz spotkał się ze swoim islandzkim odpowiednikiem – Gudlaugurem Thor Thordarsonem. Ponadto w dniu 30 maja 2017 r. islandzki minister spraw zagranicznych uczestniczył w piątym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw Grupy Wyszehradzkiej oraz państw nordyckich i bałtyckich w Sopocie. Wszystkie te fakty świadczą o tym, iż Islandia traktuje Polskę jako ważnego członka Unii Europejskiej oraz lidera w regionie.

Podtrzymywanie traktowania Polski jako państwa o zasadniczym znaczeniu w regionie w kwestiach politycznych stawiam sobie za zadanie podstawowe. Fakt, że pan minister Witold Waszczykowski podjął decyzję o podniesieniu rangi kierownika Ambasady RP w Reykjavíku, bardzo ułatwi realizację tego zadania. Liczę również na bliską współpracę polityczną parlamentów Polski i Islandii.

Drugim ważnym zagadnieniem jest polityka bezpieczeństwa. Islandia przywiązuje szczególną wagę do współpracy w ramach NATO. Kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa mają działania związane z ochroną przestrzeni powietrznej Islandii. Zgodnie z odpowiednimi porozumieniami od 2007 r. 9 państw NATO-wskich oraz skandynawskich zrealizowało ogółem 26 misji polegających na okresowym patrolowaniu tej przestrzeni przez samoloty bojowe przy wykorzystaniu NATO-wskiej części lotniska w Keflavíku. Zwiększona została także liczba islandzkich ekspertów cywilnych działających w strukturze NATO. Założone przez to państwo cele w zakresie bezpieczeństwa dotyczą zagadnień bardzo istotnych również dla polskiej polityki bezpieczeństwa. Obejmują one wprowadzenie w życie decyzji podjętych na szczycie NATO w Warszawie, w tym wzmacnianie obrony kolektywnej i potencjału odstraszenia sojuszu. W interesie obu krajów jest utrzymanie zaangażowania Stanów Zjednoczonych we wzmacnianie postawy odstraszenia i obrony Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Trzeci obszar aktywności to współpraca gospodarcza. Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej, tj. od 1 maja 2004 r., współpraca gospodarcza realizowana jest na podstawie porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym wraz z poprawkami wynikającymi z rozszerzenia EOG o 10 krajów nowo przystępujących. Z dniem 1 maja 2006 r. Islandia zniósła wszelkie ograniczenia w dostępie do rynku pracy dla obywateli nowych państw członkowskich Unii Europejskiej, w tym Polski. Islandia jest sześćdziesiątym partnerem eksportowym Polski – udział wynosi 0,1%, i sześćdziesiątym siódmym partnerem w imporcie – udział to również 0,1%. Według ostatecznych danych GUS obroty towarowe między Polską a Islandią w 2016 r. wyniosły około 300 milionów euro. Rok wcześniej było to 196 milionów euro. Wartość islandzkich inwestycji w Polsce według danych Narodowego Banku Polskiego na koniec 2015 r. wynosiła 7 milionów euro. Dobre perspektywy współpracy stwarza podpisane w lipcu 2017 r. podczas wizyty w Islandii ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, pana Marka Gróbarczyka, memorandum o współpracy w obszarze rybołówstwa, hodowli ryb, biotechnologii, przemysłu stoczniowego i handlu. Dobra atmosfera polityczna stanowi ważną podstawę

do dalszego wzrostu poziomu współpracy gospodarczej między Polską a Islandią i będzie mieć priorytetowe znaczenie w mojej misji.

Kolejnym celem mojej misji będzie budowanie pozytywnego wizerunku Polski i kształtowanie dobrego nastawienia Islandczyków do Polaków, którzy stanowią największą mniejszość w tym kraju. Wiedza o Polsce w społeczeństwie islandzkim jest coraz większa, ale wciąż niewystarczająca, a postrzeganie naszego kraju często nie wykracza poza stereotypy niemające zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością. Dlatego jednym z moich podstawowych celów będzie promowanie Polski jako nowoczesnego, dynamicznie rozwijającego się kraju o bogatych tradycjach historycznych i kulturalnych. Będę się starał budować obiektywny przekaz na temat zjawisk i wydarzeń dotyczących historii oraz współczesnego stanu państwa i społeczeństwa polskiego, głównie w środowiskach opiniotwórczych. Będą również podejmował działania mające na celu zwalczanie negatywnych stereotypów dotyczących Polski i Polaków. Te działania będę realizował wspólnie ze środowiskami polonijnymi, w tym z duszpasterstwem polonijnym, organizacjami polonijnymi, w tym ze Stowarzyszeniem Polonii Islandzkiej, oraz z tymi Islandczykami, którzy od wielu lat interesują się Polską, znają Polskę i są naszymi przyjaciółmi. Jednym z faktów, które niewątpliwie będą sprzyjać mojej pracy, jest podobne historyczne doświadczenie naszych rodaków – doświadczenie wieloletniej politycznej zależności od innych państw oraz odbycie długiej drogi dochodzenia do niepodległości, ze szczególnymi podobieństwami w okresie romantyzmu, w XIX wieku, kiedy jedną z form walki o niepodległość było pielęgnowanie własnego języka, w tym również tworzenie bogatej literatury.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, kończąc swoje wystąpienie, chciałbym skoncentrować się na działaniu wymagającym szczególnej uwagi, a więc ochronie interesów obywateli polskich mieszkających i pracujących w Islandii. Ta tematyka jest mi szczególnie bliska, ponieważ większość moich zawodowych doświadczeń w Ministerstwie Spraw Zagranicznych związana jest z pracą w konsulatach – w Malmö w Szwecji, w Mediolanie i w Katanii we Włoszech – na stanowisku konsula generalnego RP oraz w departamentach związanych ze sprawami konsularnymi i polonijnymi.

Polscy obywatele są w Islandii najliczniejszą grupą cudzoziemców – stanowią około 46%. I od 1996 r. stanowią największą grupę cudzoziemców osiedlających się corocznie w Islandii. Obecnie według szacunków ambasady przebywa tam legalnie około 17 tysięcy polskich obywateli. Dobra sytuacja gospodarcza w Islandii, wzrost liczby inwestycji, szczególnie w sektorze budowlanym i turystycznym, oraz stały brak pracowników w sektorze rybnym sprawiły, iż w 2016 r. utrzymał się trwający od 2011 r. trend znacznej przewagi liczby obywateli RP przyjeżdżających do Islandii nad opuszczającymi ten kraj. Migracja netto z Polski w 2015 r. wyniosła 2 tysiące 86 osób, a rok później – 1 tysiąc 756. Po raz kolejny wzrosła liczba urodzeń obywateli RP w Islandii. Obecnie wynosi około 300 rocznie. W 2000 r. w Islandii przebywało 1 tysiąc 290 Polaków. W 2006 r., a więc wtedy, kiedy Islandia otworzyła swój rynek pracy, było ich już 3 tysiące 629. Rok później –

6 tysięcy 572. W 2008 r. – 10 tysięcy 540. Obecnie, jak wspominałem – ponad 17 tysięcy. Tak znaczący wzrost przełożył się na większą liczbę wykonywanych czynności konsularnych, a zwłaszcza paszportowych. Wzrost w 2016 r. w porównaniu do 2015 r. wyniósł 54%. W 2016 r. o ponad 46% wzrosła liczba przyjazdów turystycznych z Polski. W zeszłym roku zwiększyła się ona z 27 tysięcy do około 40 tysięcy.

Do najważniejszych kwestii, na które należy zwrócić uwagę w pierwszej kolejności, należą działania z zakresu opieki konsularnej, w tym reagowanie na nadużycia islandzkich i polskich pracodawców, zwłaszcza w stosunku do pracowników krótkoterminowych, polegające na zatrudnianiu polskich imigrantów przez drobne firmy budowlane zakładane z nastawieniem na realizację jednego projektu i ogłoszenie upadłości. Islandzkie przepisy przewidują w takich sytuacjach przejście zobowiązań niewypłacalnego przedsiębiorcy przez państwo. Jednak procedury dochodzenia należności są długotrwałe, co stawia nowo przybyłego do Islandii pracownika w trudnej sytuacji. Stąd Ambasada RP w Reykjavíku będzie udzielała obywatelom polskim wszelkich niezbędnych informacji w zakresie praw pracowniczych, współpracując w tym zakresie ze związkami zawodowymi.

Drugim obszarem, który wymaga najwyższego zaangażowania, jest rozwój szkolnictwa polonijnego i wspomaganie wydarzeń kulturalnych. Szczególną opieką należy otoczyć wszelkie formy szkolnictwa polonijnego i nauczania języka polskiego wśród dzieci i młodzieży polonijnej. Biorąc pod uwagę fakt, iż większość Polaków deklaruje tylko czasowy pobyt w Islandii, a następnie powrót do Polski, Ambasada RP w Reykjavíku powinna podjąć wszelkie możliwe działania wspierające szkolnictwo polonijne, tak aby młodzi Polacy po powrocie do kraju mieli jak najmniejszą lukę w kształceniu w zakresie znajomości języka polskiego, literatury polskiej, historii i geografii.

Kwestie związane z podejmowaniem nauki w szkołach islandzkich przez uczniów obcojęzycznych reguluje islandzka ustawa o szkolnictwie obowiązkowym z 2008 r. Zgodnie z art. 16 tej ustawy szkoła jest zobowiązana do przygotowania własnego programu mającego na celu odpowiednią adaptację ucznia obcojęzycznego w islandzkim środowisku szkolnym. Z reguły, jeżeli liczba polskich dzieci w szkole wynosi przynajmniej 5–10, szkoła organizuje lekcje języka polskiego i dzieci uczęszczają na te lekcje zamiast na lekcje jednego z języków nordyckich. Nauczyciel ma również możliwość uznania za spełniającą wymogi nauczania szkolnego naukę języka polskiego w innych placówkach, np. w sobotniej Szkole Polskiej im. Janusza Korczaka w Reykjavíku. Naukę języka polskiego oraz historii, geografii i religii na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum w tej szkole pobierało w roku szkolnym 2014/2015 220 uczniów. W następnym roku było już 300 uczniów, a w tym roku zakończono zapisy dzieci na liczbie 342 uczniów. Działalność szkoły jest możliwa dzięki istotnemu dofinansowaniu ze środków państwa polskiego przekazanych przez Ambasadę RP w Reykjavíku oraz inne polskie fundacje i stowarzyszenia. We wrześniu 2015 r., widząc dynamiczny rozwój szkoły oraz istotną rolę, jaką odgrywa w środowisku Polaków, władze miasta Reykjavík

zdecydowały się zapewnić jej dofinansowanie do kosztów wynajmu pomieszczeń na potrzeby sobotnich zajęć. Poza tym w innych punktach języka polskiego uczy się razem około 400 polskich dzieci.

Nie można również nie docenić usługi osób duchownych wśród islandzkiej Polonii, a zwłaszcza opieki duszpasterskiej, jaką sprawują od 1998 r. księża z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii.

Ambasada RP w Reykjavíku podejmie wspólne działania ze środowiskami polonijnymi mające na celu organizację uroczystości, w tym zwłaszcza setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez państwo polskie.

Kończąc, chciałbym podziękować za zaufanie i powierzenie mi tak ważnej misji. W przypadku akceptacji mojej kandydatury zaszczytem dla mnie będzie stała i ścisła współpraca z parlamentem. Dziękuję bardzo za uwagę.

(*Senator Dorota Czudowska*: Bardzo dziękujemy. Gratulujemy. Musimy...)

(*Głos z sali*: Samolot czeka, więc...)

Ojej.

(*Senator Dorota Czudowska*: Wysłuchaliśmy do końca.)

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Pani senator Zajęc.

Senator Alicja Zajęc:

Dziękuję bardzo.

Panie Ambasadorze, powiedział pan, że część Polaków pracuje w przetwórstwie ryb i w budownictwie. Ale 17 tysięcy osób w niedużym kraju to jest dość duża liczba. Czym jeszcze zajmują się Polacy? Można pomyśleć, że kobiety, ze względu na to, że rodzi się tyle dzieci, pewnie zajmują się domem. I czy zainteresowanie Polaków wyjazdami turystycznymi do Islandii i inwestycjami jest odwzajemnione? Dziękuję.

Przewodniczący Marek Rocki:

Bardzo proszę.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej Republice Islandii Gerard Pokruszyński:

Idąc od końca – inwestycje. Mówiłem, że 7 milionów euro to wartość inwestycji islandzkich w Polsce. Jest kilka firm islandzkich, które inwestują w przemysł związany z produkcją plastiku i w przemysł rybny.

A jeżeli chodzi o strukturę zatrudnienia Polaków w Islandii, to tak się złożyło, że Islandia przechodzi również przez pewne procesy społeczne. Kiedyś przy rybach pracowały głównie kobiety, to znaczy mężczyźni łowili ryby, a kobiety obrabiały ryby, że tak powiem. W tej chwili islandzkie kobiety przenoszą się do przemysłu związanego z usługami, zwłaszcza z turystyką, z hotelarstwem, no i z handlem. I ten przemysł rozwija się w rejonie

Reykjavíku. A osady rybne są dookoła Islandii. I Polacy przyjeżdżają właśnie w te rejon, które Islandczycy bardzo często opuszczają. Bywa tak, że w takiej osadzie, która ma, powiedzmy, około 200 mieszkańców, jest 50 Islandczyków i 150 Polaków, czyli polskich pracowników, którzy pracują właśnie w przetwórstwie rybnym. Wystarczy powiedzieć, że w tej chwili co dwudziesty mieszkaniec Islandii jest Polakiem. A w rejonie fiordów zachodnich już co dziewiąty mieszkaniec jest Polakiem. I ta liczba rośnie w tempie lawinowym. Bardzo często...

(*Senator Alicja Zajęc*: Czy dobrze to przyjmują?)

Proszę?

(*Senator Alicja Zajęc*: Czy dobrze to przyjmują?)

Islandczycy?

(*Głos z sali*: Islandczycy.)

Bardzo dobrze, dlatego że mają świadomość, że ktoś musi ich zastąpić w tej pracy. A głównym dochodem Islandii jest nadal przetwórstwo rybne. Na drugim miejscu jest turystyka – w tym sektorze również zatrudniani są Polacy – a na trzecim miejscu jest przemysł aluminiowy. To znaczy Islandia nie ma pokładów aluminium, boksyty sprowadzają z Ameryki Południowej, ale mają bardzo taną energię. W pewnym momencie we wschodniej części Islandii, w miasteczku, które liczyło 12 tysięcy mieszkańców, przy budowie fabryki aluminium było zatrudnionych 1 tysięcy 600 Polaków, a następnych 400 przy budowie elektrowni dla tej fabryki. Czyli nagle pojawiło się tam 2 tysiące Polaków.

Jakby opowiedzieć, jaka jest struktura... W przyszłym roku... Związki zawodowe wywalczyły sobie, że minimalna pensja nie może być niższa niż 2 tysiące 400 euro. Elita tych najlepszych, najlepiej płatnych polskich pracowników to operatorzy dźwigów, spychaczy, koparek – praca na budowie. Oni zarabiają około 5 tysięcy euro na rękę. Weźmy pod uwagę fakt, że Polacy zwykle osiedlają się tam rodzinami, ponieważ odległość jest dosyć duża, i jeżeli dwoje małżonków pracuje, a dzieci chodzą do szkoły, to ściągają dziadków do opieki nad dziećmi. To już nie zawsze jest legalne, to znaczy – zarejestrowane. I dziadkowie utrzymują dom, opiekują się dziećmi. W związku z tym ta liczba rośnie w znakomitym tempie. A są też Polacy, którzy rodzą się na terenie Islandii. Jak powiedziałem, w zeszłym roku było ich już 300. Rok wcześniej było ich 220. Pokazuje to dynamikę. Tak?

Jeśli chodzi o strukturę, to można jeszcze powiedzieć, że Polacy znajdują sobie pewne nisze, w które wchodzi, jeżeli chodzi o wykonywanie pewnych zawodów. Na przykład dzieci islandzkie w 30% chodzą do szkół muzycznych. Bardzo dobrze zarabiają tam polscy nauczyciele muzyki.

(*Głos z sali*: Żeby nie było tak różowo – koszty utrzymania są odpowiednio wyższe niż w Polsce.)

Oczywiście, to...

(*Senator Alicja Zajęc*: Ale z tego wynika, że większość...)

Nie, jednak...

(*Senator Alicja Zajęc*: ...nie wróci do Polski – przy takich zarobkach.)

Oni dzielą się na 2 grupy. Pierwsza grupa to młodzi Polacy, którzy przyjeżdżają na kilka lat, żeby się dorobić, i bardzo szybko się dorabiają. A druga grupa, która już jest tam dłużej, czeka do emerytury. I z tą emeryturą

chęć wrócić do Polski. Bardzo często są to Polacy z takich regionów jak, powiedzmy, warmińsko-mazurskie, pomorskie. I pierwszą rzeczą, na jaką narzekali, kiedy się z nimi spotkałem, z nimi rozmawiałem, był brak lasów. Tak więc to jest takie dosyć znaczące.

Wystarczy opowiedzieć taką historię. Jechał kiedyś samochód Islandczyków, zepsuł się w miejscowości Stare Juchy. Kilka miesięcy później odbył się ślub jednego z jadących tym samochodem Islandczyków, po czym ta Polka ściągnęła najpierw swoją siostrę, potem znajomych itd. I w tej chwili jest tam około 1 tysięcy 200 osób ze Starych Juch i okolic. Opowiadałem to swojej nauczycielce islandzkiego, a ona na to: wie pan, bo ja też jestem ze Starych Juch, a moja ciocia jest tam wójtem.

(Wesołość na sali)

Tak więc są pewne regiony, w których po prostu przez znajomości ludzie się nawzajem informują o możliwości podjęcia pracy.

Islandia jest krajem, który dopiero teraz zaczyna nadrobić zaległości w infrastrukturze. Stąd mówi się na przykład, że w przeciągu najbliższych 3 lat tylko w budownictwie będzie potrzebnych około 5 tysięcy nowych robotników. I prawdopodobnie będą to robotnicy z Polski, którzy są bardzo wysoko cenieni. Polacy jadą tam, żeby zarobić, więc są mistrzami w wyrabianiu nadgodzin. Oni naprawdę jadą, żeby zarobić i z tym wrócić do Polski. Tak że mówią, że po co będą siedzieć w domu, to bez sensu, więc pracują do wieczora. Tak?

Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

(Senator Alicja Zajac: Dziękuję bardzo.)

Mam uwagę, komentarz związany z edukacją. Wczoraj w Sejmie odbyła się taka konferencja, seminarium współorganizowane przez Kukiz'15 i stowarzyszenie związane z edukacją domową. Nie miałem świadomości tego, że jest kilka grup dzieci, które związane są z edukacją domową – dzieci niepełnosprawne na przykład. Ale główną grupę, która była reprezentowana na tej wczorajszej konferencji, stanowili rodzice, którzy są za granicą. Problem leży w tym, że reforma edukacji, która została dokonana, de facto wyeliminowała możliwość edukacji domowej. A ci rodzice zwracali uwagę na to, o czym mówił właśnie pan ambasador – że oni nie pojechali tam po to, żeby wyjechać z Polski na stałe, tylko że myślą o powrocie. I nauczanie języka polskiego, geografii, historii i religii nie wystarczy, żeby dziecko mogło kompetentnie wrócić do polskiego liceum czy szkoły podstawowej, nie mówiąc już o studiach. Mówili nawet, że chociaż w domu mówi się po polsku, to są to rozmowy kuchenne-rodzinne. To nie kształci fa-

chowego języka z zakresu fizyki, chemii i matematyki. Jeśli dziecko ma wrócić, to musi mieć większą wiedzę. I ta edukacja domowa... Być może nie wszyscy rodzice są w stanie zapewnić taką edukację, ale oczekują współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej w takim zakresie, żeby móc swoje dzieci kształcić tak, żeby one mogły wrócić do Polski i wejść jakby z biegu do systemu edukacji, który tutaj obowiązuje. Tak więc myślę, że będą też szukali pomocy ambasady w tej sprawie.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Islandii Gerard Pokruszyński:

Muszę powiedzieć, że mam w tej kwestii osobiste doświadczenie, ponieważ ta moja nauczycielka islandzkiego wyemigrowała w wieku lat 11 – jej mama pracowała właśnie w przetwórstwie rybnym. Te dzieci wracają do Polski przede wszystkim na studia, dlatego że w Islandii jest jeden uniwersytet, w Reykjavíku, i nie ma wszystkich wydziałów uniwersyteckich czy politechnicznych. Ona studiuje w Polsce biotechnologię. I mówi, że bardzo często dzieci dochodzą w Islandii do matury i potem jadą na studia do Polski, przy czym dzieci polskie w Islandii, tak samo jak dzieci polskie w Szwecji, świetnie mówią po polsku, inaczej niż na przykład we Włoszech. Tam bardzo często dzieci szybko zapominają język polski bądź nigdy się go nie uczą. Ale w krajach skandynawskich właśnie to jest bardzo zauważalne, że... Oni z tym takim fajnym akcentem, ale jednak perfekcyjnie mówią po polsku.

Przewodniczący Marek Rocki:

To à propos akcentu – zupełnie poboczny wątek. Wczoraj spotkałem się z panią ambasador Węgier, która mówi świetnie po polsku, ale ona tutaj po prostu chodziła do przedszkola czy do szkoły.

(Głos z sali: Do szkoły.)

Bycie na placówce jest niebywałą inwestycją w język.
(Brak nagrania)

Przewodniczący Marek Rocki:

Jeśli nie ma więcej pytań, to dziękuję...

(Senator Alicja Zajac: ...Tak pogadać bez mikrofonu.)

Dziękuję za spotkanie i w imieniu komisji życzę panom realizacji założeń waszych misji w krajach, do których jedziecie.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 22)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii